

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wzrost w Poznaniu 7 marek 50 centów, w Paryżu w e-  
miedziem 1 w Austrii 9 marek 15 centów, w Bielej, Wro-  
cławiu, Szwajcaryi, Sobocie, Ameryce, w Danii, Francyi i  
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmuje  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej  
połączone niemiecko-austriackiego należących oraz w  
poszczególnych krajach, na które ma się i staty  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma  
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bez

### Agencye Dziennika Poznańskiego:

Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —  
Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-  
strasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Płoz-  
dowie: L. Zboralski.

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —  
Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-  
strasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Płoz-  
dowie: L. Zboralski.

ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 13 września.

jakie odbieramy z Petersburga i Caro-  
rodoszą się do stosunków Rosyi i Turcyi,  
nas, że stosunki te w ostatnich czasach,  
chwilo, znacznie się polepszyły. Forcie,  
traktatu berlińskiego wydała Porta,  
przechodzą w ręce rosyjskie; nawet ewa-  
nastąpiła przedź i łatwiej, niż się tego  
można, ponieważ, jak donosi Hir-  
Telegraficzne, powiódł się W.  
Lazów i odwieść ich od powstania. —  
rosyjskie — jakkolwiek zwolna — opu-  
okolicie Carogrodu a i stanowisko  
Caro-  
ambasadora rosyjskiego w Caro-  
podobno jest przykre, niż dawniej.  
wynikało? Czy Porta wypełniła już wszyst-  
jakie miała do spełnienia w obec Rosyi  
berlińskiego? Czy Rosya, zadowolona  
odniesionych korzyści, dalsze swoje plany  
później? Tak nie jest. Traktat berliński  
swojami warunkami i zastrzeżeniami, nie  
o wynagrodzeniu wojennym, które należy się  
tak szybko wejście w życie; jest on tak nie-  
wielki, że pełno w nim kwestyi otwartych,  
kwestya grecka, utworzenie wschodniej Rumelii  
nie tak szybko mogą być załatwione. Cóż  
powodem polepszenia się tych stosunków, o  
wielki wyżył? Na zapytanie to trafnie od-  
wielki angielskie. Myliłby się ten — pisze  
ktoby sądził, że Rosya obojętną patrzy  
co się dzieje w europejskiej Turcyi, że  
sobie pozostawia albo że jej rozkład po-  
Turcyi, Grecyi, południowym Słowianom itd.  
Turcyi europejskiej czynnej nie odgrywa teraz  
się do dla tego, iż cała jej uwaga zwrócona  
mniejszą i na wydarcie tam wpływu Anglii, za-  
jej traktatem berliński. Nie myli się ten —  
w swém twierdzeniu, bo zabieg, jakie robi Ro-  
Afganistanie, nic innego nie mają na celu jak  
posiadłości indyjskich.

Abramow wystany w misyi przyjmowany  
22 lipca w Kabule z wielkimi honorami.  
emirów list cara i drugi od gubernatora  
nimo wszelkich usiłowań nie udało się  
nabytkiem dowiedzieć się o treści tych dwóch  
większe znaczenie przywiązują do nich w  
i w Londynie. Wszyscy przyznać muszą, tak  
Times, że czas obecny jest jednym z naj-  
wspaniałych w historii angielskich Indyi. Najmniejsze  
zaniebanie polityczne albo najmniejszy krok fałszy-  
wypowiadaniu naszego poselstwa w Afganistanie  
ważne dla Anglii spowodować skutki. Teraz  
podobność do uregulowania naszych stosun-  
Afganistanem i do porozumienia się stanowcze-  
o do jej posiadłości z środkowej Azyi. —  
samobójstwem, — gdyby Anglia pozwoliła  
swoim się w Kabule. — Jakkolwiek rząd  
uniknąć będzie nawet cienia nieprzyjaznej  
Rosyi polityki, to jednakowoż bardzo łatwo  
do wielkiej kolizyi. Misya Chamberlaina  
stanowi na wszelki przypadek przeszkodzić,  
kto nie zawarła przymierza z emirem Schir  
Anglii płacić będzie w ostatecznym razie subsi-  
emirowi i zagwarantuje jego dynastya, natomiast  
postawia żądania: Anglia otrzyma pozwolenie  
agentur w Bali, Heracie i innych nadgrani-  
kajach; emir zobowiąże się, że bez pozwolenia  
rządu nie zawiąże stosunków dyplomatycznych  
innymi mocarstwami; Anglia będzie miała

prawo wysyłania każdego czasu misyi do Kabulu a  
wreszcie rosyjscy agenci nie mają mieć w przyszłości  
żadnego tam przystępu. Gdyby emir, tak kończy Times,  
nie zechciał przystać na nasze warunki, w takim razie  
należałoby energicznie chwycić się środków w celu zneu-  
tralizowania skutków takich kroków nieprzyjacielskich.

Przechodzimy teraz do wiadomości odnoszących się  
do austriackiej armii okupacyjnej i pogłosek, dotyczą-  
cych krytycznego położenia, w jakim znajduje się kie-  
rownik polityki austriackiej.

Najnowszy Fremdenblatt donosi, że głównie  
dowodzący baron Filipowicz przeniesie w dniu 28 b. m.  
główną swoją kwaterę z Serajewa do Brodu, ponieważ  
nasamprzód łatwiejszą jest komunikacja między Wied-  
niem a Brodem a potem łatwiej i prędzej z Brodu  
przesyłać rozkazy do wszystkich korpusów w Bośni.  
Ze łatwiejszą jest komunikacja między Wiedniem a Bro-  
dem, zrozumieć to łatwo, bo Brod leży przy samej pra-  
wie granicy austriackiej; ale, ażeby z Brodu łatwiej i  
prędzej mogły rozchodzić się rozkazy niżli z Serajewa,  
ażeby przeniesienie kwatery z Serajewa, leżącego w głębi  
Bośni, do Brodu, położonego, jak już pisaliśmy, na sa-  
mej prawie granicy austriackiej, z korzyścią było połą-  
czone — tego pojąć nie umiemy. Prawdopodobniejszym  
jest przypuszczenie, że baron Filipowicz obawia się, ażeby  
liczne oddziały powstańcze, uwijające się po kraju, nie  
przeciły komunikacji między Wiedniem a Serajewem,  
kiedy cofa się aż nad granicę, albo czy postawa Serbii  
nie nakazuje tej zmiany stanowiska? Według doniesienia  
białogrodzkiego, zamieszczonego w Polit. Corresp.,  
Rosya skłoniła Serbię, przyrzekając jej płacenie subsy-  
dyów, iż nie rozpuści swej milicyi dopóty, dopóki nie us-  
tala się stosunki na półwyspie bałkańskim. Jeżeli pra-  
wdziwą jest ta wiadomość, to Serbia w ciągłej pozosta-  
nie gotowości do wojny. Polit. Corresp. donosi  
dalej, że Serbia nie chce opuścić zajętych przez siebie a  
należących do Bułgarii miejscowości, dopóki nie zosta-  
nie utworzone księstwo bułgarskie.

Wspomnieliśmy wyżej, iż obiegają pogłoski o kry-  
tycznym położeniu, w jakim ma się znajdować hrabia  
Andrassy w obec przyszłych delegacyi. Tutaj dodajemy  
jeszcze, że rozchodzi się też wieści, iż obliczone już dni  
jego urzędowania. Korespondenci z Pesztu do pism niemie-  
ckich i niektóre dzienniki wiedeńskie wymieniają nawet  
już jego prawdopodobnego następcę. Ma nim być baron  
Sennyey, cieszący się chwilowo, jak utrzymują, wielką  
sympatya księcia Bismarcka. Baron Sennyey — jak  
wiadomo — znajduje się w Gasteinie. Barona pier-  
wszy odwiedził — jak piszą — książę Bismarck a  
nie zastawszy go, zostawił mu kartę wizytową. I rewiz-  
yta się nie powiodła, bo znowu ks. Bismarck nie był  
w domu. Wszakże staraniem jakiegoś wysoko posta-  
wionej damy, księżny O., udało się zapoznać ze sobą  
dwóch tych mężów. Oto obudwóch zaprosiła na her-  
batę i tam zrobiła się znajomość. W rozmowie „powi-  
dło się prawdopodobnie” baronowi Sennyey przekonane  
księcia Bismarcka, iż i on jak hrabia Andrassy  
byłby serdecznym Niemiec przyjacielem — a i książę  
Bismarck „powiadał prawdopodobnie to przekonanie, że  
Sennyey godnym byłby następcą Andrassego. Tak roz-  
pisują się korespondenci. Nie przywiązujemy do tych do-  
niesień żadnej wagi jak i do owych, że baron Sennyey nie  
objąłby steru polityki austriackiej, bo nie zgadza się na  
postawę Austrii w kwestyi wschodniej, że nie mógłby  
liczyć w parlamentach na większość etc. — ale bądź  
jak bądź „jest coś takiego w powietrzu,“ jakoby hr-  
bia Andrassy nie zbyt już długo miał pozostać pre-  
zesem gabinetu wiedeńskiego. Ton dzienników tak wie-  
deńskich jak węgierskich znacznie się zmienił; nie ma  
prawie dnia, ażeby z tym lub owym przeciwko hrabiemu  
Andrassemu nie występowało zarzutem a nawet dzienniki

które gorąco przemawiały za okupacyą Bośni i Herco-  
gowiny, dzisiaj rozczarowały się trochę i już nie palą  
kadzidel hrabiemu. To nie jest znak dobry — pisze  
augsb. Allgemeine Ztg. — może wygadają coś lu-  
dzie, iż baron Sennyey weźmie spuściznę — ale bo też  
nie jest takim wrogiem Słowian jak Andrassy, a więc  
odpowiedniejszym w chwili obecnej przy innym zwrocie  
polityki austriackiej — niż Andrassy.

Pisaliśmy wczoraj na tém miejscu, że prasa włoska,  
niezadowolona z traktatu berlińskiego, z najrozmaitszemi  
występuje pomysłami i zachciankami, które mają wyna-  
grodzić stratę, jaką poniosły Włochy przez rzekome za-  
łatwienie kwestyi wschodniej. Z takimi pomysłami  
mamy i dzisiaj do czynienia.

Deputowany Nicola Marselli, jeden ze znakomitszych  
włoskich pisarzy wojskowych, który od czasu wojny nie-  
miecko-francuzkiej przyczynił się znacznie do utrzy-  
mania dobrych stosunków pomiędzy Niemcami a Włochami,  
napisał w ostatnich dniach rozprawę pod tytułem: R a c c o  
g l i a m o c i (Zbieramy nasze siły). W rozprawie tej  
rozwodzi się Marselli nad ostatnimi wypadkami polity-  
cznymi a mianowicie nad znaczeniem berlińskiego kon-  
gresu dla polityki Włoch. Marselli rozbiega szczegółowo  
politykę włoskiego rządu na kongresie berlińskim i do-  
chodzi do przekonania, że chwilowo trzeba zaniechać  
żądania zwrotu Tryestu, bo sprawa ta dotyka nie tylko  
austriackich, ale i niemieckich interesów i łatwo mo-  
głaby zawiąknąć Włochy w wojnę z całym światem. —  
Zadowolili się jedynie żądaniem zwrotu Tryden-  
tu — a zwłaszcza, że granice Włoch są w kil-  
ku punktach nieodpowiednie — tak pod wojskowym  
jak politycznym względem. W Trydenie głównie daje  
się odczuwać owa niepełność granic Włoch, bo Try-  
dent wiska się jak gdyby klin we włoskie północne  
granice i stanowi ustawiczne niebezpieczeństwo dla Włoch.  
Każdy Włoch nie pragnący powiększenia granic swego  
kraju ale życzący sobie jego bezpieczeństwa, musi zdania  
autora, przyjąć do przekonania, że dla uzupełnienia  
granicy włoskiej potrzebnym jest koniecznie Trydent. —  
Gdybym był na miejscu Corti'ego — powiada dalej  
Marselli — byłbym poparł ks. Bismarcka w jego wezwa-  
niu Andrassego do okupacyi Bośni i Hercegowiny. Nie  
byłbym się wiele entuzjazmował tą sprawą, ale po-  
pierałbym ją, bo zdaniem mojem przeniesienie ciężkości  
Austrii na wschód skończyłoby się pangermanizmem  
u naszych granic. Z radością powitałem ukonstytu-  
owanie się Niemiec dzisiejszych, ale z obawą patrzę  
na rozszerzanie się ich granic ku naszym i zdaje mi się,  
że lepszym byłym dla nas status quo przed kongresem  
berlińskim aniżeli Trydent z pangermanizmem u naszych  
granic. Austro-węgierska monarchia jest bardzo ważnym  
czynnikiem równowagi europejskiego koncertu, bo po-  
piera Niemcy w ich obecnych stosunkach do Rosyi, i  
odwrotnie popiera Włochy, Francya i Anglię w ich  
stosunkach do Niemiec i Rosyi. Lecz na cóż wal-  
czyć z losem? Ta zmiana położenia nastąpić musi,  
a nam nie pozostanie nic innego — jak wyciągnąć  
jak największą korzyść z tej jak najmniejszemu niebez-  
pieczeństwem. W końcu zywya Marselli naród włoski  
do skupiania sił, podźwignięcia finansów, ekonomicznych  
stosunków, zreformowania administracyi, powiększenia  
floty i ukończenia reorganizacyi armii.

ciwko socyalistom. Projekt ten to poprawniej-  
sza edycja owego, nad którym obradował w m.  
maju rb. parlament poprzedni i któremu apro-  
baty swej nie udzielił, za co rozwiązany  
został. — O poprzednim projekcie pisaliśmy  
obszernie a mianowicie pod dniem 21 maja rb.  
i oświadczaliśmy się przeciw niemu już to dla  
tego, że obraża sprawiedliwość, już że  
obraża wolność, dwie najfundamentalniejsze  
podstawy wszelkiego ustroju i rozwoju życia  
społecznego a zwłaszcza konstytucyjnego. Po-  
nieważ obecny projekt, jak wyżej powiedzie-  
liśmy, jest jeszcze poprawniejszą w sensie  
ujemnym edycyą poprzedniego, zatem stanowi-  
sko nasze względem niego nie może być innem  
jako takim samym, jak względem poprzedniego  
a to uwalnia nas od rozważenia się nad tém,  
o ile sprzecznym jest z ścisłym pojęciem i za-  
sadami sprawiedliwości i wolności. Po-  
mijamy też to, powołując się w tym względzie  
jedynie na to, cośmy pod dniem 21 maja rb.  
wypowiedzieli, a przystępujemy do szczegółowego  
rozpatrzenia się w obecnym projekcie a tém sa-  
mem do uzasadnienia, dla czego przeciw niemu  
występujemy.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że pań-  
stwo niemieckie trapi dolegliwa i skomplikowana  
choroba, której, pomijając inne — smutnym  
objawem jest — socyalizm. Projekt, o którym  
mówimy, usiłuje zaradzić tej chorobie — lecz  
niestety środki zaradcze, jakie przedkłada, bynaj-  
mniej skutku zamierzonego sprowadzić nie mogą.  
Na tego bowiem rodzaju choroby, jak w ogóle na  
wszelkie rodzaje niemocy społecznej, nie prawa  
wyjątkowe, nie policya ani kary są środkami le-  
czniczymi ale usunięcie przyczyn, które stan  
chorobliwy spowodowały. Socyalizm, ten wrzód spo-  
łeczny, który się na wierzchu organizmu społecznego  
wydobył, środkami jakie projekt do prawa o  
socyalistach obejmuje, spędzi się co najwyżej z ze-  
wnątrz, ale się go nie zniszczy, przeciwnie wgrzy-  
zie się wewnątrz i truć będzie cały organizm  
a tém potężniej, że przeciw niemu, jako niewi-  
docznie działającemu wszelka reakcyja będzie  
niemożliwa. Inaczej być nie może, dopóki trwać  
będą stosunki — które obok opieki, jakiej w  
początkach doznawał ze strony oficjalnej, do  
rozrostu jego się przyczyniły. Za jedną z naj-  
potężniejszych przyczyn wzrostu socyalizmu u-  
ważamy nędzę ekonomiczną, która znow urosła  
z wybujałego militarysty, pochłaniającego naj-  
żywniejsze soki społeczne. Militarysta to  
jest głównie rodzicem socyalizmu, bo sprowadza  
wysokie podatki, pochłania nieprodukcyjnie tyle  
a tyle milionów talarów, które, rzucane w pro-  
dukcyjne przedsiębiorstwa, dawałyby tyłu a tyłu  
zarobek; bo odejmuje tyle a tyle zdrowych rąk  
od pracy, tych rąk, które nie tylko zarabiałaby  
na własne utrzymanie ale byłyby nieraz pomocą

### Projekt do prawa przeciw so- cyalistom.

W tych dniach przyjdzie pod obrady par-  
lamentu niemieckiego projekt do prawa prze-  
a młodość kwitnąca nie zawsze mogą chodzić razem;  
młodość czasami przynajmniej potrzebuje święta.  
— Nie jesteś niedołężny, mój wuju; jam bardzo  
szczęśliwa z tobą — odpowiedziała Sybila.  
— Ty moja świecibako! — zawołał Stefan Tren-  
chard, a jednak podobało się mu to pochlebstwo.  
Przy najbliższej sposobności mrs. Stormont powie-  
rzyła mrs. Groshenowej pod pieczęcią tajemnicy, że Sy-  
bila Faunthorówna jest najprzebieglejsze stworzonko,  
z jakimkolwiek w życiu się spotkała. Szlachetna  
dama dodała:  
— Ale też za to odziedziczy skarby po starcu co  
do grosza!  
— No, to państwa Fredzio powinienby ją dostać!  
— Ależ moja pani kochana, Faunthorowie nie po-  
chodzą z żadnej rodziny!  
— Chcesz pani powiedzieć przez to, że Fredzio sta-  
rał się o nią, ale dostał kosa! zauważyła złośliwie mrs.  
Groshen.  
— Nie zdaje mi się, iżby młodzieniec noszący na-  
zwisko Stormontów potrzebował obawiać się kosa od  
prostego chirurga małomiejskiego! — odrzekła żona pu-  
kownika z obrażeniem, wymierzając jednocześnie cios  
zemsty przeciw interesowi wekslarskiemu. — A co się ty-  
czy majątku mra. Trencharda, wszakże tylko handlem  
zdobyty.  
— Tak; bo też to źródło większej części majątków  
dzisiejszych; a ludzie karyery zazwyczaj są ubodzy —  
replikowała mrs. Groshen namacalnie.  
Tak wywzajemniwszy się sobie pięknem za nadobne,  
obie damy połączonymi siłami wpały znow na Sybilę,  
a następnie pozęgnaly się serdecznym pocałunkiem.  
Rozrywki Sybili ograniczały się przeto z własnej  
jej woli na tych, w których uczestniczył mr. Trenchard,  
a więc głównie na obiadach. Ale mra. Trencharda mo-  
żna było zapraszać tylko na wspanialsze obiady. Z pra-  
wdziwie żarliwą rywalizacyą całe Redcastle ubiegało się  
o przyjaźń jego. Nie jakoby śmietanka społeczeństwa  
redcastleńskiego w jakikolwiek sposób korzystała z jego  
bogactw, ale dla tego, że mieć u siebie takiego bogacza

na obiedzie było zaszczytem, którego nikt nie lekcewa-  
zył sobie. Każdy usiłował dać innym do poznania, iż  
jest u mra. Trencharda w szczególniejszych łaskach; po-  
czytywano sobie za wyszczególnienie wśród innych, że  
się żyje na dobrej stopie z kimś, co tyle posiada pieni-  
dzy. Mr. Trenchard nigdy wprawdzie nie wspominał o  
swoich dochodach, ale mniej więcej każdy z jego znaj-  
omych wymieniał sumy bajeczne.  
Tak minął rok, a Sybila mimo niejednej chwili po-  
nurych wspomnień i żalu zaledwie spostrzegła, jak mi-  
nał. Rzecz to bardzo przyjemna mieć wszystko, czego  
się zapragnie, być zapraszana, podziwiana i pieczę-  
słowem jako miss Faunthorpe z Lancaster Lodge przy-  
mować hołdy, — rzecz to o wiele przyjemniejsza, niż  
być biedną guwernantką. Było coś rozkosznie odurzające-  
go w tym sposobie życia, który wymienił ukrywał od  
snu sumienie Sybili, tak że wzmówiła w siebie, iż Alé-  
ksemu Secretanowi równie dobrze się wiedzie na świecie  
i że kiedyś szczęśliwie z nim się połączy, po śmierci  
wuj Trencharda, która wedle naturalnego biegu rzeczy  
powinna w kilku latach zabrać go z pomiędzy śmiertel-  
nych. — A wtedy hojnie będziemy wynagrodzeni za o-  
fiarę rozłączenia — tak kończyła Sybila swoje rozmy-  
ślenia.  
Mr. Trenchard także spędzał życie na swój sposób  
przyjemnie; w domu najzupełniejsze posuszenie, poza  
domem część i poważanie. Nudne historie swe z Indyi  
mógł powtarzać po raz dziesiąty, setny, zawsze słucha-  
no ich z równą ciekawością i zawsze bawiono się  
niemi.  
— Gdybym dziś figurował w gazecie jako bankrut,  
jutro nie miałbym już ani jednego przyjaciela, a ludzie,  
u których dziś byliśmy na obiedzie, cieszyliby się z mo-  
jego upadku — zauważył mr. Trenchard z trafną znaj-  
omością ludzi.  
— O wuju, z pewnością byłoby bardzo zasmuceni  
— zawołała Sybila więcej dla utrzymania rozmowy w  
toku niż z wiarą w przyjaźń przyjaciół.  
— Zasmuceni, że się pomylili, że biedaka mieli za  
bogacza, to prawda, ale co do osoby mojej nie byłoby

M. E. BRADDON.  
**ATKI PAJĘCZE.**  
WIEŚĆ ANGIELSKA W DWÓCH TOMACH.  
Wydany dla Dziennika Poznańskiego  
**G. J. H.**  
TOM PIERWSZY.  
(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 208.)

ROZDZIAŁ XIII.  
**Rozkosze życia.**  
Trenchard ani słówkiem nie wspominał o swo-  
mach co do testamentu, ale całe Redcastle żyło  
z nadzieją, że Sybila odziedziczy główną część  
drugie dwa dziewczęta otrzymają tylko legaty  
wspominała mrs. Stormont przy herbaciu u siebie  
Groshen, żony wekslarza.  
— Obie dziewczyny z pewnością także coś otrzy-  
mały, dwieście funtów rocznie; a wszakże to dosyć  
dużo, które prawdopodobnie nigdy nie wyjdą za  
Ale wspomnisz pani moje słowa... Sybila będzie  
spadkobierczynią, moja mrs. Groshen. Bo mr.  
— Co pani sądzisz o niej, czy ona pigknęła? — za-  
pytała mrs. Groshen.  
— Ona wekslarza — dość dumna z swojej figury i  
— O i owszem, bardzo piękna, lubo rysy może tro-  
chę ostre i brak jej nieco rumieńca. (Bo misses

całej rodziny. Nędza ekonomiczna, powtarzamy — głównie pcha w szeregi socjalistyczne; wielu z tych, którzy w nich stoją, opuścili je, gdy im nędza nie zaglądała w oczy. — Wówczas owé błyskotliwe teorie socjalistyczne i szalone nadzieje, jakimi agitatorowie łudzą biedny lud, nie miałyby najmniejszej wartości i nikt dla zwiędniętej przyszłości nie poświęciłby tego, co posiada.

Obok tego walka kulturalna przyczyniła się też w wysokim stopniu do wzrostu socjalizmu. Szydząc i drwiąc z wszystkiego, co najświętsze dla człowieka — ostudziła w ludzi poczucie i poszanowanie dla religii, rodziny i własności — i wyrobiła zeń gotowy materiał dla socjalizmu. National-liberalizm niemiecki może istotnie się cieszyć z owocu, jaki posiał, dworował on, nadużywając wolności — aż wydorował socjalizm a w następstwie prawa wyjątkowe, które są negacją prawdziwej i rozumnej wolności.

Chcąc zatem przeszkodzić wzrostowi dalszemu socjalizmu — chcąc takowy usunąć, trzeba usunąć wszystkie przyczyny, jakie się do rozwielmożnienia jego przyczyniły, a nie walczyć z nim i porać się za pośrednictwem praw wyjątkowych. Z ideami i zasadami walczy się ideą i zasadą — same środki karzące posługiwały zawsze i wszędzie jedynie do rozszerzenia się tych idei i zasad, z którymi walkę w taki sposób podejmowano. O tém uczy cała przeszłość, to stwierdza na wszystkich swych stronicach historia, tego dowodzą dzieje i tak zwanej walki kulturalnej. W niej jęto się także środków wyjątkowych a pytamy się, cóż sprowadziły? Oto — że stronnictwo katolickie spotężniało a w katolikach poczucie religijne wzrosło; pomiędzy nimi też socjaliści najmniej, jak statystyka wykazuje, zwolenników liczą. To samo z pewnością wywołałyby i owe środki wyjątkowe, gdyby parlament je zaaprobował, bo walczenie niemi czy z zdrową ideą i zasadą, czy szkodliwą i zgnubną jak socjalizm, zawsze jeden i ten sam skutek wywołuje, t. j. nie niszczy tego, przeciw czemu podobnymi środkami walka prowadzi się, ale przeciwnie do mocy i siły się jego przyczynia.

Wywód zaś w motywach, jakie do projektu do prawa o socjalistach są dołączone a jakie w całej osnowie w poprzednich numerach pisma naszego podaliśmy, że w nadzwyczajnych wypadkach, we wszystkich państwach, rzeczywistej wolności zażywających, dla zażegnania zła uciekano się do środków nadzwyczajnych, niczego nie dowodzi, bo raz jednocześnie z niemi uchwalano rzeczywiste środki, które, wchodząc w grunt rzeczy, usuwały przyczynę złego, dalej, że środki wyjątkowe były aplikowane do ściśle zdefiniowanego i określonego zła, a nareszcie, ustanawiały się z góry na pewien określony czas, co i w poprzednim projekcie, który upadł, miało miejsce, bo tam środki te projektowano tylko na lat trzy. Teraz zaś środki te wyjątkowe a więc będące negacją wolności w państwie konstytucyjnym, projektują się na nieograniczony czas, to jest aż do chwili, gdy socjalizm przestanie grasować, co znaczy, że będą wiekuiestami, jeśli przyczyny, pomagające do wzrostu socjalizmu, wiekuiście trwać będą. A tym sposobem znów ustawa konstytucyjna nowy szwank ponosi. Rząd rosyjski, którego władza i prerogatywy, jak wiadomo, nie płyną z konstytucji, mimo to przecież w tym względzie trzyma się poprawniejszej procedury. — Stanowiąc bowiem prawa wyjątkowe, stanowi je, wedle ułartego już tam wyrażenia — na próbę — bo czuje, że bądź co bądź nie są one w zgodzie z zasadniczymi prawami ustroju swego państwowego i dla tego, choć w

praktyce są równie stałymi jak zasadnicze — ogłaszając je nadmieniam, iż wprowadza je na próbę. Tu ani czas prawa o socjalistach ściśle określony ani powiedziano, że są na próbę. I pod innymi względami projekt, o którym mówimy, pomijając już zasadniczą jego wartość, przedstawia i wielką luzność i niescisłość, a daje szerokie pole do samowoli, o czém następnie.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował nauczyciela wyższego przy gimnazjum w Meldorf dr. Michała Hayduck'a dyrektorem gimnazjum w Malborgu.

Leon ks. Sapieha.

L w ó w, 11 września.

(T) Książę Leon Sapieha nie żyje. Telegrafem doniosłem wam już, że umarł tej nocy najzasłużniejszy z naszych obywateli. Już wczoraj zwątpiono o możliwości ocalenia go. Wezwani telegrafem do Krasiczyna lekarze nie byli w stanie zapobiedz nieuniknionej katastrofie. Siedmiesięciosześcioletni starzec przeżył się w ogrodzie przed kilkoma dniami. Nastąpiło sparaliżowanie płuc. Wczoraj odbyło się tu w kościele katedralnym błagalne nabożeństwo o zachowanie księcia przy życiu. Wczoraj w nocy około godziny 11 umarł książę. W sobotę mają być złożone zwłoki do grobu w Krasiczynie. Na ten obchód żałobny uda się zjazd sejmu prawdopodobnie in corpore z wydziałem krajowym na czele, deputacya rady miejskiej, której przez lat wiele zmarły książę bardzo czynnym był członkiem, deputacya Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa kredytowego, kasy oszczędności, szkoły rolniczej w Dublanach i zarządów kolei galicyjskich, bo książę Sapieha był wszystkich tych instytucji twórcą i długoletnim kierownikiem i prezesem. Najważniejsze instytucje krajowe, jak właśnie powyżej wspomniane, zawdzięczają wyłącznie inicjatywie śp. księcia Leona swoją egzystencją a jego długoletniemu starannemu kierownictwu swój rozwój. O ś. p. księciu Leonie można śmiało powiedzieć, że żył w kraju i dla kraju, w obec którego niespożyte ma zasługi. Jakkolwiek zapatrywania jego polityczne mogły mieć przeciwników, choć nie wiem, czy je kiedy objawiał, czy do jakiego stronnictwa kiedy należał, to i przeciwnicy mogli przyznać mu muszę, że był najlepszym Polakiem.

Po upadku powstania narodowego w roku 1831, w którym brał ostry udział — postradawszy cały przez Rosyą zabrany majątek — osiadł w Galicji i odtąd do zgonu prawie bez przerwy tu mieszkał i dla kraju gorliwie pracował. O łaski i względy rządów nigdy się nie starał, nie miał też od rządu tytułów ani orderów. Pierś jego zdołał wprawdzie krzyż, lecz krzyż polski: wirtuti militari. Zamianowany w r. 1861 marszałkiem krajowym, nie łatwe miał, mianowicie w pierwszych latach naszego życia konstytucyjnego, zadanie do spełnienia; z obowiązku tego umiał się jednak bardzo szczęśliwie wywiązać. Brzydki proces kolei czerniowieckiej, w który także książę jako jej prezes był wmięszany, ciężko go dotknął, zwłaszcza że i część prasy naszej lekkomyślnie proces ten na niekorzyść zasłużonego księcia wyzykiwała. Od tego czasu, złożywszy łaskę marszałkowską, usunął się książę od publicznego życia, przypominając się tylko kiedy niekiedy krajowi jakąś fundacją lub datkiem znacznym na cel publiczny, jak np. w roku ostatnim ofiarowaniem znacznego funduszu na budowę szpitala dla dzieci, powstałego także z inicjatywy księcia i małżonki jego Jadwigi z Zamojskich Sapieżyń. Ile książę był dla ubogich uczynnym i ofiarnym, ile w cichości wyświadczył dobrodziejstw, ile łez otarł, ile nędzy ulżył, wiedzą ci, którzy się do niego o pomoc udawali, a tych „jest legion.“ Zmarły książę był wzorem obywatela polskiego, pana polskiego. Dla czegoż ma naśladowców tak mało i tak małych? Cześć pamięci dobrze zasłużonego patrioty!

— To niesprawiedliwość krzyżująca! — mruknęła Marya zupełnie bez związku i kontynuując zabawę, uderzyła białą krokietową łaską.

W pięć minut potem zjawił się Fryderyk Stormont i wziął udział w zabawie. Teraz obie siostry przesadzały się nawzajem w dowodach siostrzanej czułości. Poczem zasiadli do herbaty a Sybilla przyjmowała hołdy Fredzia w obecności zazdrosnej Maryi z względnością cokolwiek większą niż zwykle.

Mrs. Groshen myliła się najzupełniej w swym domyśle; Fredzio nie oświadczył się siostrzence mrs. Trencharda, więc też i kosa nie dostał. Nie stać go jeszcze było na tyle odwagi, a gdy ojciec nań nalegał, prosił zawsze o nieco czasu jeszcze, mówiąc:

— Zdaje mi się, że podobam się jej; ale nie trzeba zbyt naglić. Tyś za bardzo niecierpliwy. Miss Fauthorpe mogłaby nie przyjąć oświadczenia, gdyby nie miała jeszcze stanowczego postanowienia.

— Ależ w takim razie djabło dużo potrzebuje czasu do tego — odpowiedział raz pewnego pułkownika. — A daję ci słowo, mój Fredzio, że jeśli nie ożenisz się bogato, będziesz musiał cokolwiek rozpocząć. Dalej tak to iść nie może jak dotychczas. Trzeba ci będzie wyjedrować z kraju; w Anglii nie ma nic do roboty dla ciebie. Do wojska, do marynarki a nawet i do służby cywilnej już za stary; pozostają ci tylko kolonie.

— Na polowaniu na kengurusy w Nowej Zelandyi może wyszedłbym nie najgorzej — rzekł Fryderyk po przydużym namyśle.

— Pal je kat, to polowanie! Jakże podobna człowiekowi wyżyć z polowania na kengurusy! — ryknął pułkownik. — Mędrzej już ożenić się z siostrzencią Trencharda.

— Tak, bo też to dziewczę wcale do rzeczy — odpowiedział Fred, a to znaczyło u niego największą pochwałę dla kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa wschodnia.

Nie spotykamy i dzisiaj nigdzie obszerniejszych szczegółów dotyczących zamordowania w Jakowie Mehameda Alego paszy. Ze wszystkiego jednak, co nas w tej smutnej dochodzi sprawie, pokazuje się, że Mehemed Ali pasza padł ofiarą sfanatyzowanych tłumów, które starał się z polecenia Porty nakłonić, aby nie stawały trudności przeprowadzeniu uchwalonych na kongresie berlińskim zmian terytorjalnych. Tłumy te sprawiły formalną rzecz między eskortą Mehameda i mordowalą bez litości każdego, którego podejrzwały o jakąbądź styczność z nieszczęśliwym muzułmanem.

Porta, jak się z najwiśszych dowiadujemy telegramów, wysłała dla stłumienia groźnego ruchu albańskich znaczne wojska do Albanii i zamianowała już dla upacyfikowania tej prowincyi swym nadzwyczajnym komisarzem Osmana paszę, „Iwa pleweńskiego.“

Wedle doniesienia z Cetynii zamordowano dnia 6 b. m. w prócz Mehameda Alego paszy dwóch także paszów i wycięto cały batalion nizamów. Inny batalion został wzięty do niewoli i internowany w Ipeku. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że intelektualnym sprawcą mordu był Hussein pasza, gubernator Albanii i twórca ligi albańskiej. Hussein podburzył Armantów t. j. że na Mehemedzie Ali spoczywa wina klęski batalionów arnauckich pod Moraczą w czerwcu roku zeszłego, i że teraz znowu chce zdradzić i zgubić Armantów.

Ze Osman pasza będzie miał w każdym razie bardzo trudne zadanie, o tém nikt wątpić nie może. Z stolicy Albanii, z Pristredy, donoszą Pester Lloydowi jeszcze pod dniem 2 bm.: Liga panuje tutaj i nie zewoli bez walki na ustępstwa terytorjalne na rzecz Grecyi i Czarnogóry. Rząd miejscowy jest absolutnie bezsilny; na 12,000 wojska regularnego, stojącego w niższej Albanii, które od półtora roku nie pobiera ani żołdu ani dostatecznych prowiantów, nie można liczyć pod żadnym warunkiem.

Korespondent londyński N. fr. Pr. pisze z powodu tego morderstwa: Zamordowanie Mehameda Alego rzuca krwawo światło na stosunki i okoliczności w owych dzikich okolicach nad granicą czarnogórską. Panowie za zielonego stołu w Berlinie nie baczyci wcale na to, że liczne ludy a między nimi i Albańczycy mają także własną wolę i mogą położyć swoje veto przeciw „przeniesieniu“ ich pod obecne panowanie. Dyplomaci w Berlinie byli widocznie kolegiami owych męzów stanu, co zebrali się w r. 1815 w Wiedniu, gdzie różne kraje, kraiki, narody i ludy były krajane i dzielone wedle upodobania wyfrakowanych i obwieszonych orderami ichmościów. — „Albańczycy to naród dziki i niesforniejszy od Beduinów“ — powiedział dziś do mnie mój znajomy, znający zarówno dobrze Albańczyków co koczożniczych Beduinów. Do tego wszystkiego są fanatycznymi muzułmanami a kto wie, czy znane powołanie się lorda Beaconsfielda na opinię Mehameda Alego co do małej wartości strategicznej Zofii nie było jednym z głównych powodów zamordowania marszałka. Albańczycy nie mogli mu widocznie przebaczyć, iż z jego winy — bo tak im się przynajmniej zdawało — muzułmanie utracili Zofię. — Tak zresztą przedstawiały rzecz tę także dzienniki tureckie.

Z Cetynii telegrafują do Tagblattu: „Książę Mikołaj nabrał pewności, że Porta ani chce ani może oddać Czarnogórze Podgorzyce, Veliki i Mali-Brdo i kulę Serdal, do czego obowiązuje traktat berliński i rozkazał dnia 8 b. m. batalionom z Piperi, Martinicy i z n a h i i leszańskiej pod rozkazami wojewodów Vrbicy, Pileticza i Michała Nikszina odmaszerować na granicę. Przeciw Podgorzyce i Spuzowi wysłano 18 dział pod komendą braci Martiniczów. Ponowne rozpoczęcie kroków zaczepnych ze strony Czarnogórców uważają tu za rzecz pewną. Książę przemówił do wodzów powołanych do Cetyni i odwołał się do ich waleczności. Nie wiadomo, czy mocarstwom uda się zapobiedz nowej wojnie czarnogórsko-tureckiej.“

Pesz, 12 września. Z Carogrodu telegrafują do Pester Lloyd'a: Zachodzą słuszne obawy, iż w stolicy zanosi się na przewrót. Odkryto znowu spisek przeciw sultanowi, skutkiem czego uwieziono przeszło 80 osób. Podlegaczami są imami i ulemowie, którzy starają się nakłonić lud do osadzenia na tronie Murada. Sultań od dni czterech nie opuszcza pałacu.

Carogrod, 11 września. Wedle oficjalnych doniesień wynosi stan chorych w rosyjskiej armii operacyjnej 20,900 ludzi. Dotychczas wywieziono do Rosyi 55 tysięcy chorych.

Petersburg, 11 września. Ks. Dondukow-Korsakow ogłosił wkrótce sprawozdanie w kwestyi raportu komisji wysłanej w góry Rhodope.

Paryż, 11 września. Salisbury polecił Layardowi, aby napierał na Portę o energiczne stłumienie powstania albańskiego i zawarcie z Austryją konwencji, gdyż w ten tylko sposób będzie mogła uniknąć dalszych groźnych dla siebie komplikacyi.

Okupacya austriacka.

Z teatru okupacyjnego nie odbieramy dzisiaj żadnych nowych wiadomości a, o ile się zdaje, nie należy i w dniach najbliższych oczekiwać ważniejszych doniesień, wedle bowiem dzienników wiedeńskich, które w tej chwili nas doszły, rozpocznie się za dni kilka dopiero ogólny skoncentrowany ruch zaczepny przeciw powstańcom, z którego do powodu zawieszona została aż do tego czasu wszelkie drobniejsze wycieczki i operacye.

Walka w Bośni i Hercegowinie toczy się obecnie na siedmiu punktach.

I tak jedna brygada Pappenheima, z Dubrownika wyszedłszy, zajęła Trebinjia, gdzie obecnie przez Hercegowinczyków jest atakowana.

Jenerał Jowanowicz operuje z Mostaru z dwoma brygadami; jedną brygadę wysunął do Stolaczu, drugą po za Newesinie.

Jenerał Czikosz z brygadą miał zadanie operować w kierunku Liwna, ale się cofnął napowrót na granicę w obec sił przeważających.

Jenerał Zach z brygadą swą zabrał się do zdobycia Bibacza, ale poniósłszy klęskę, cofnął się na terytorium kroackie.

Z Banialuki jenerał Sametz z jedną brygadą wyruszył na Klucze, gdzie się bił dnia 6 września. Zamku tamtejszego dnia tego nie zdobył. Dnia 7 września dał wojsku wypoczynek. Zapewne oczekiwał posiłków i najazutrz zajął stanowiska pod Kluczem i sam zamek.

Jenerał Szapary operuje od Doboju, mając w swym korpusie obecnie pięć brygad. Zdaje się, że w tych dniach rozpocznie pochód ku Gracjanicy i Tuzli. Czeka jedynie na przekroczenie Sawy przez inny korpus w dolinę Driny. Korpus ten ma iść przez Bielinę na Tuzłę i Zwornik.

Z Serajewa głównodowodzący jen. Filipowicz czeka na operacye Szaparego, a tymczasem wysłał rekonesanse

na drodze ku Wyszegradowi, gdzie stał w bandarmie w większej liczbie.

W ogóle cztery korpusy o 17 brygadach, które obecnie udział w akcji operacyjnej, a pięć także akcyę rozpoczynają.

Oficyalna Politische Correspondenz ogłasza zajmujące, ale dla okupacji austriackiej dość pomysłny list z Wielkiego Zwornika z 11 września:

Ruch, jaki rozwija się w Bośni wschodniej, chęć czysto mahometaniskiej. Faktem jest, że z początku popi serbscy i nauczyciele polscy Omlading, brali udział w ruchu. Dziś jednak wioł chrześcijański wyrzekł się wszelkiej osobistej mahometanami. Powstanie, któremu kilkanaście chcieli nadać charakter narodowego, przedsięwzięcia, zostało wkrótce skutkiem nizamów i hodźów skierowane na tory religijne za ultrago. Mahometanie inscenizują wojnę świętą, a ma terenu dla wspólnego chrześcijańsko-mahometan postępowania. Chrześcijanie zaczęli uciekać powstańców. „Sauve qui peut“, było hasłem szczęśliwych. Od dni dziesięciu liczba powstańców ściańskich zmniejszyła się o 60 proc.

W Zworniku znajduje się na 5000 powstańców ledwie 3—400 chrześcijan, którzy z bardzo niewielkimi ciami oczekują nadchodzących wypadków mahometanie a zwłaszcza ich dowódcy mają w tej sprawie powody do radości. Odkąd na czele powstańców dawniejsi oficerowie bośniackiej milicyi, a w tym tycy turecy wierzą święcie w zwycięstwo, pewnienia Turków ma być skoncentrowani między Bjeliną i Gracjanicą 36 tysięcy powstańców. Rozporządzają oni czterdziestu działami, przez artylerzystów z wojska regularnego, zapominając, że około 2400 dezerterskich w kraju, a między tymi widać znajduje się powstańców, którzy chętnie przyjmują służbę w powstańcu, braknie także powstańcom w Bośni wschodniej danta. Dnia 22 sierpnia przybyła tutaj dwudziestu przyjmowali mahometanie z wszelkimi oznakami bokiego uszanowania. Tajemniczą tę osobistość Abdullahem; niepodlega wątpliwości, że to on o wielu daje z miną tajemniczą do zrozumienia Abdullah jest znanym w świecie militaryjnym porzucił służbę publiczną, aby poświęcić się groźnej wiaży.

Tajemnicza ta osobistość rozwijała tutaj działalność; codziennie wysyłała i przyjmowała kuryerów. Nie omyliły się może w naszem sąsiedztwie, gdy powiemy, że ow Abdullah jest na naczelnego wodza wszystkich sił powstańców w Wschodniej Bośni. Słychać, że w tych spieszy na dolinę Sprecy, gdzie znajduje się powstańców. Z nim przybyło także 25 młodych, którzy mieli w ostatnich dopiero czasach wyjątkowej w Carogrodzie. Byłby przeto sztab jenerały.

Nie można już wątpić, iż sfanatyzowane nie będą gwałtowny stawali opór. Potrzeba przygotowania robią, jak to mówią na lew i na prawej, lina została opasana 12 szaniami. Zwornik wiony w stanie obronnym. Wały i okopy zostały wione. Niemniej otoczono Dolną Tuzłę wieżami fortyfikacyi. Amunicyi mają powstańcy podobne zapasy żywności gromadzą właśnie.

Półurzędowy turecki Vakit wychodzący z Carogrodu ogłasza sprawozdanie o wypadkach w raje wie poprzedzających okupacyę austriacką. blikacyi tej zasługują na uwagę przytoczone i wzburzenie w Serajewie dosięgło punktu kulminacyjnego w chwili, gdy drogoman konsulatu austriackiego poczęł przebiegać wszystkie bazyry i domy i kon-Porta odstąpiła Bośnią i Hercegowinę Austro-węskiemu, że ludność obu prowincyi winną jest odtąd nowemu dowi wierności i posłuszeństwu.

Wydawany od tygodnia w Serajewie dziennik s n a będący jak wiadomo organem oficjalnym wizerownego, ogłasza w ostatnim numerze tajnego komitetu wzywającą wszystkich Bośniaków, ścian i Muzułmanów do obrony ojczystej ziemi okupacyi austriackiej. Proklamacya kładzie na nijszy nacisk na unię między Mahometanami ścianami.

Z Serajewa dowiaduje się Fremdenblatt, dnia 6 bm. rozstrzelano tam Hadzi Aftego, kupca „za podburzanie i udział w powstaniu“ wał on jako okup za swoje życie 20,000 zlr. swego Hafiza paszy, który został również rozstrzelany, czył w śledztwie, że Hafiz podniecał powstanie Belalowaczem, wracając z Zenicy, zachęcał do oporu. W meczecie schwymano 30 osób, które się nad podpaleniem Serajewa. Przaryzowano 50 osób. Dalsze dochodzenia są w toku. Pod koniec mordowano dwóch saperów, którzy badali stan

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że konsula włoskiego Perroda zostali już dzeni i częścią ujęci a to dzięki inicjatywie Iwana Schlenkera, który dostarczał dla telegrafu grup słupów telegraficznych. Już za pierwszej brygady Maglaju dowiedział się pomieniony Schlenker o powstaniu w szych chrześcijan, że pod Zepczą dopuścili się Turcy derstwa na jakichś podróznym. Powracając z Serajewa dowiedział się następujących szczegółów: Omerowicz z Trawnika, przewodzący powstańców, donosił Perrod, mając wiele pieniędzy przy sobie, ma tę jeżdżać do Serajewa. Namówił więc kilku tureckich, aby go napadli i obrabowali. (Tu wstawia się ci, co podjęli się tego krwawego zadania.)

Gdy Perrod przybył z jakimś człowiekiem, rym domyślano się serajewskiego handlarza, Kreutmayera, nad rzekę Bistrycę, został napadnięty, ściągnięty z woza i zamordowany. Czterech derżoły na Perroda, trzech zaś na jego towarzyszy.

Ostatni zeskoczył z wozu i rzucił się do Strzelano za nim, żadna jednak kula nie dosięgnęła Schronił się do domu pewnego Turka nazwiskiem wasewicza w Kowanicy pod Golubiuja, który go gościł, nakarmił i pozwolił u siebie powa. Nazajutrz ubrał go Kowasewicz w fez, za mał od nieznanego dukata. Omar beg atoli go zandarmów puścili się w ślad za nim, schwytał go zali w lesie i sprowadzili do głębokiego powozu, ucięli mu głowę a tułów pozostawili nad brzegiem rzeki. Mordercy udali się następnie do Han Begowicz gdzie podzielił się łupem. Wszystko to dowiedział się Schlenker, gdy po ukończeniu linii telegraficznej wrócił do Serajewa. Udał się do kaimakama i prosił go o danie mu jednego zandarmu. Kaimakam pozwolił mu zabrać z sobą Mulę Begowicza, (który należał do morderców Perroda.) Zepczy, majora Menschika i temu wskazał towarzyszy



Jęczmień wielki 140-154 m. Rzepik do 248 m. Rzep do 252 m. Wszystkie per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. Oko wita 56.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 12 września.

Zyto: per 1000 kilo niżej; na wrzesień i wrzesień-październik 115 plac. i żąd. październik-listopad 115-115.50 p. listopad-grudzień 115.50-116 p. kwiecień-maj 120 119.50 p. i z. Pšenica per 1000 kilo na wrzesień i wrzesień-październik 176 mar. żąd. Owies: per 1000 kilo na wrzesień 112.50, wrzesień-październik 112.50 marek of, październik-listopad - m. ofiar, kwiecień-maj - m. Rzep per 1000 kilo na wrzesień 265 m. żąd. Olej rzepliwy per 100 kilo bez obr. w miejscu 60. - m. żąd., wrzesień 58.50 wrzesień-październik 58. październik-listopad i listopad-grudzień 58. - kwiecień-maj 58 marek żąd. Okowita per 100 litrów słabiej; wrzesień 52.60-50 p. wrzesień-październik 50.80-51 p. i of. październik-listopad 49.2 listopad-grudzień 48.30 żądano, kwiecień-maj 50. - marek żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, ciężki naj-wyższa, naj-niższa, średni naj-wyższa, naj-niższa, lekki towar naj-wyższa, naj-niższa. Rows include: Pšenica biała, żyto, jęczmień nowy, okowita, groch.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Table with columns: Za 100 kilogr., piękny, średni, posł. towar. Rows include: Rzep, Rzepik zimowy, Rzepik letowy, Linica, Siemię lniane.

Gdańsk, 12 września.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze piękne i ciepłe, wiatr południowo-zachodni. Pšenica loco była i na dzisiejszym targu w słabym usposobieniu a właściciele musieli przyjmować ceny za wszystkie prócz pięknej; płacono za jarą 124 ft. 160, pstrą i jasnokolorową 120, 124 ft. 163, 170, jasno-pstrą 127, 128 ft. 185, 188, wysoko-pstrą 128, 133 ft. 190, 195, 200, biała 126, 128 ft. 194, 195, stara pstrą 126, 128 ft. 180, 185 M. per ton. Za rosyjską pšenicę płacono również taższe ceny przy słabym usposobieniu, na czerwona jednak nie było wcale ochoty do kupna, dla czego i po tańszych cenach z trudnością się zbywała, płacono za czerwona zimową 128/9 ft. 161, 162, stara czerwona 123 ft. 169, 170, sandomirską 124 ft. 190 M. per ton. Termina słabo, wrzesień-październik 181 p. w końcu 181 żąd. 180 ofiar, kwiecień-maj 187 żądano 185 ofiarow. Cena regulacyjna 182 marek.

Zyto loco słabo, płacono za krajowe wedle gatunku 113 ft. 103, 120 funt. 111, 121 ft. 112, 122 ft. 117, 123/4 ft. 117.50, 124 ft. 119, 125 ft. 120 M. per ton. Termina dolnopolskie na kwiecień-maj i maj-czerwiec 125 żądano. Cena regulacyjna 112 marek. Owies loco posłedni po 105 M. per ton kupowany. Groch loco do gotowania 148, na paszę 126 M. per ton płacono. Rzep loco bez obrota. Rzepik loco wedle dobroci krajowy 234, rosyjski 230 231 M. per ton p. Okowita loco bez obrota.

Depesze. Londyn, 11 września, Targ na zboża spokojnie, z korzyścią dla kupujących. - Powietrze piękne. Amsterdam, 11 września. Pšenica loco niżej, cena terminowa 275. Zyto loco spok., cena terminowa 146, olej rzepliwy 36 1/2, rzep 389.

Berlin, 12 września.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pšenica loco zaniedbana. Termina stałej. Wypowiedziano 8000 ctr. Cena wyp. 182. m. p. 1000 kilo. Loco 160-203 m. wedle gat. szlaska i march. - m. z kolei p. na ten miesiąc 181-182, wrzesień-październik 181-182 marek płacono, październik-listopad 181.5-182 p. listopad-grudzień 182-181.5-182 płacono, kwiecień-maj 1879 186-187-186.5 p., maj-czerwiec - płacono. Zyto loco mały interes. - Termina stałej. - Wypowiedziano 10,000 cent. Cena wypow. 120.5 mrk per 1000 kilo. Loco 118-135 m. wedle gatunku ofiar.; rosyjsk. - marek z kolei p., stare krajowe 123 m. z spichrzka płacon., piękne stare krajowe - p., nowe krajowe 126-132 marek z kolei i ze statku p., ros. - z kolei plac., na ten miesiąc - płacono, wrzesień-październik 120.5-121 płacono, październik-listopad 119.5-120.5 p., listopad-grudzień 120.-120.5 płacono, kwiecień-maj 1879 122.5-123 płacono. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 115-185 marek wedle gatunku. Owies loco trzyma się. - Termina stałe. Wypowiedziano 8,000 cent. Cena wypowiedziana 131 marek per 1000 kilo. Loco 105-155 marek wedle gatunku, na ten miesiąc - marek wrzesień-październik 131.5 płacono, październik-listopad 127.5 nom. listopad-grudzień - p. kwiecień-maj 1879 126 p. Kukurudzka loco bez obrota, Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedziana - marek per 1000 kilo. - Loco 135-140 marek wedle gatunku; amerykańska - mar. plac., besarabska - mar. z kolei płacono, na ten miesiąc - plac. Groch per 1000 kilog. do gotowan. 156-194 marek wedle gatunku, na paszę 136-155 m. wedle gatunku.

Mąka rżana stałej. Wypowiedziano - m. per 100 kilo. - Nr. 0 i 1 brutto z mierzchem, na ten miesiąc i na wrzesień-październik 16.60-16.75 p., październik-listopad 16.80-16.90 p., listopad-grudzień 17.00-17.10 p., grudzień-styczeń 17.10-17.20 p., kwiecień-maj 17.10-17.20 płacono.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypow. - m. rzepik zimowy na wrzesień-październik - p., rzepik - marek. Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki - m. - marek. Dostawy - m. Olej rzepliwy mały zm. Wypowiedziano 59.6 marek, bez beczki 58.9 marek, na ten miesiąc - październik 58.9 - płacono - październik-listopad 58.6-58.5 p. listopad-grudzień 58.7-58.5 p. grudzień-styczeń 58.6-58.5 p. luty-marzec i marzec-kwiecień - p., kwiecień-maj 59.3 p. Olej skalny spok. - Rafinowany (Standard) per 100 kilo z beczką w partycjach o 50 bar. (100 cent) powiedziano 100 cent. Cena wypow. 217 mar. per 100 kilo Loco 22.3 żądano, na ten miesiąc i na wrzesień-październik 21.4-21.6 p., na październik-listopad 21.5-21.6 - p., listopad-grudzień 22.2 płacono, grudzień-styczeń 22.6 płacono, kwiecień-maj - plac. Okowita loco słabiej. Termina - Wyp. 40,000 = 10,000%. - Loco bez beczki - p., z beczką - p., październik 52.6-52.8-52.7 p. październik-listopad 50.4-50.5-50.6 p. listopad-grudzień 49.5-49.6-49.5 p. grudzień - p., kwiecień-maj 51.5-51.7-51.5 p. maj-czerwiec - plac. Okowita per 100 litr. a 100 p. = 10,000 cent. - cuki w miejscu 56.5 p. Mąka pszenna nr. 00 28.50-27.00, nr. 0 27.00-26.00 i 25.50-24.50. Mąka rżana nr. 0 19.00-17.50, nr. 0 i 1 17.00-16.00 per 100 kilo. brutto z mierzchem.

Antykwnaria polska E. Calliera w Poznaniu

Przeładę Poznańskiego: Rok 1849, tomu IX poszyt II. Rok 1852, tomu XV poszyt 7 i 8. Encyklopedyi powszechnej, wyd. Orgelbranda, pojedynczych zeszytów, począwszy od zeszytu 108. Drzewickiego: Pamiętników, wydanych przez Kraszewskiego. Knieżę Wiera prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami). Krewy Leona: Obrona Jedności Cerkiewnej, Wilno 1617 (lub też 1614). Kojalowicz W.: Miscellanea rerum ad statum ecclesiarum M. D. Lit. pertinent., Wilno 1650. Rogalskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządku podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775. Zielńskiego Gustawa tomu różnych poezyi. Przeładę Polskiego pojedynczych tomów i zeszytów.

IV Rocznic Kółek rolniczo-włociankich w WKPoznańskim za r. 1877

jest do nabycia wprost od nakładcy (Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 17) dla Kółek rolniczych za cenę zniżoną 3 Mrk., cena rzeczywista wynosi 4.50 Mrk. Rocznic IV obejmuje przeszło 12 ark. druku ścisłego, jest zatem prawie o połowę obszerniejszym od szeszciorocznego.

Uwagi godne!

Handel mój towarów białych, strojów i towarów krótkich przenoszę z dniem pierwszego października rb. na Wilhelmski plac Nr. 18 obok restauracyi Müldaur'a. Aż do tego czasu sprzedają się wszystkie towary po znacznie zniżonych cenach.

C. Heymann, Wilhelmski plac Nr. 2.

Szanownej Publiczności Poznania i okolicy donoszę uniżenie, że z moim wielkim, dwupiętrowym, przepysznym i olbrzymim KARUSELEM znowu tu przybyłem i że takowy na Działowym placu od piątku dnia 13 bm. każdego popołudnia od 4 godziny począwszy otwarty będzie. O liczne odwiedzanie uprasza Jan Fr. Heuterkes z Hanoweru.

PIAST. Kalendarz ludowy na r. 1879 J. Chociszewskiego

wydruk wkrótce z druku. Cena 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen. Kto ten kalendarz zakupi przed 15 października rb., odbierze następnie książki: 1. Psalterz Dawidowy przekładu Kochanowskiego 224 str. zam. 75 fen. za 40 fen. franco. 2. Dzwon Wielkopolski z rycinami, zawier. dwie przeszliczne powieści zam. 1 M., tylko 50 fen. 3. Zyciorys X. Kardynała Ledóchowskiego 96 str. zam. 40 fen., tylko 20 fen. 4. Mała Historia Polska 100 str. zam. 3 sgr., tylko 2 sgr. 5. Książeczka o Kościuszcze 96 str. zam. 20 fen., 15 fen. 6. Cudowne Nawrócenie 2 wielkich pijaków, zam. 10 fen., tylko 6 fen. 7. Zegar Czystały zam. 50 fen., tylko 30 fen. 8. Gospodarstwo Duchowne przez X. Skarę zam. 15 sgr. 3 sgr. 9. Hymn do Boga X. Worowicza zam. 15 fen. 10 fen. 10. Skarb łask zam. 5 sgr., 2 sgr. Kto wszystkie te książki nabywa, płaci tylko 2 M. i dostaje w dodatku Wybór pieśni świątecznych, w którym się znajdują pieśni, dumki, arye, marsze, Krakowiaki, mazury, pieśni wojenne, miłosne, studenckie itd. Cena 75 fen. Za nadesłaniem 2,50 M. posyła się rzeczony książki i kalendarz franco. Zamówienia pod adr. (4370) J. Chociszewski, Poznań.

Antykwnaria E. Calliera w Poznaniu

Antykwnaria E. Calliera w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca Kurjer Poznański r. 1872 i 1873. Antykwnaria E. Calliera poszukuje wszystkiego, co się odnosi do rodziny Szeptyckich a zwłaszcza portretów: Wincentego Szeptyckiego, generała bratrydy; Ks. Hieronima Szeptyckiego, biskupa płockiego; Ksawerego Kosceckiego, generała dywizyi; Ks. Józefa Domarad zkiego panegiryk pt. Zawód chónorów

Falbiernia parowa i chemiczna pralnia B. Pułaskiego

Fryderykowska ulica 29. W. Garbary 36. Czystczenie nierozprużtej garderoby męskiej i damskiej każdego rodzaju. Points i koronki piorą się i apretują, że wyglądają jak nowe. Pod względem renowacyi materyi aksamiitnych dochodzi się do najwyborniejszych rezultatów a każdy ślad byłych na nich obszyci usuwa się kompletnie. Falbiernia: aksamit, jedwabne, wełniane i półwełniane materye farbują się tak, że nie przycają, i przepysznie. Wyczyszczenie ubiorów może na życzenie być uskutecznione w przeciągu dnia jednego.

Sądowa wyprzedaz Berlińska ulica 19.

Skład towarów należący do masy konkursowej L. Woźniakowskiego a obejmujący cygara, cygarety, tytonie, wina, koniaki, araki itd. wyprzedaje się w dotychczasowym lokalu handlowym po tanich cenach. (4485) Samuel Haenisch, sądowy zarządca masy.

PODZIĘKOWANIE!

Poświadczam niniejszym z wdzięcznością, że przez kupiony od p. Dr. Horwitta z Altony aparat elektryczny już po tygodniowym użyciu od mocnego szumu w uszach zupełnie uwolniony zostałem i że także się już naprawił. Wszystkim cierpiącym na ową chorobę polecam aparat ten jak najgoręcej. Magdeburg 24 czerwca 1878.

Paweł Krüger, introligator, Domplatz 2. Własnoręcznie podpis poświadcza. Magdeburg 24 czerwca 1878. (podp.) Król. pruski komisaryat policyjny.

Aparat, na 20 żywiłach spożywający, rozwija stały prąd, polecony został przez lekarzy w nerwowo-reumatycznych i katarowych przypadkach i jest do nabycia:

w Poznaniu: Mylius Hotel de Dresde przez 6 dni od piątku dn. 13 do środy dn. 18 września. Godziny do mówienia od 9-1 i 3-7. D. Horwitz.

W niedzielę dnia 15 bm.

przyprawdzą znowu wielki transport krów z legu noteckiego (świeżo dojnych z cielętami) i sprzedawca je będą na św. Wojciechu Nr. 31. (4188)

W. HAMANN, dostawca bydła.

Antykwnaria E. Calliera poleca:

Barnaba Fafuła Józ Groiseszyk

na wystawie w Paryżu. smieszności w 5 aktach przez F. Szobera. Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1,20 M. Farsa ta, przedstawiana z wielkim powodzeniem przez Towarzystwo poznańskie w Warszawie, stanowi niejako drugą część znaney u nas „Podróży po Warszawie.”

Mieszkam teraz przy ulicy św. Pawła Nr. 8. na parterze po prawej stronie. (4020) LEKCYI języka angielskiego, początków konwersacyi i literatury udzielam w domu i po za domem pod bardzo korzystnymi warunkami. Miss Acheson.

Oliwę do maszyn parowych, lokomobil etc. w wyborowym gatunku Smarowidło na osie, Petroleum lina (4471) poleca po najniższych cenach R. Barcikowski, Poznań, BAZAR.

Reparacya tutejszej wieży kościelnej, (4483)

która ma być pokryta cynkiem, będzie przez publiczną licytacją w terminie, na który mający chęć podjęcia tej reparaeyi niniejszym się zaprasza, na dniu 23 września r. b. o godzinie 11ej przed południem w altaryi w Czerlejnje najniżej żądajacemu podjemcy do wykonania oddaną. Kosztorys, przez królewskiego budowniczego wykonany, jest do przejrzania. Dozór kościelny w Czerlejnje pod Kostrzynem.

Pomieszczenie parterowe, (4454)

eleganckie, 5 pokoi, kuchnia itd. jest za 1050 Mrk. do wynajęcia. Blizsze szczegóły w Eksp. Posener Tageblatt.

Ogród Lambert'a.

W sobotę dnia 14go września 1878. KONCERT Tow. śpiewaków tyrolskich A. Rainer'a z doliny Ziller, składajacego się z 4 panów i 8 dam. Początek o godzinie 7 1/2. Wstęp 50 fenygów.

Poszukuje się PANIEN

Do składu stroi poszukuje się bliższa wiadomość w Eksped. Dnia 4478. Poznań pod Nr. 4478.

Porządny chłopiec

do posług żądany Nowa ulica 6. Koracha.

Podgorzelany

kawaler, poszukuje miejsca zarab. lub października rb. Blizsze wiad. udzieli pan Rolewski w Pszczewie (Betsch) w Silesii.

Kucharz,

któryby się i ogrodem trudnił, znajdzie się od 1go października. Zgłosz. do p. A. B. Janowicz, poste restante.

Ogrodnik żonaty,

wolny od wojskowości, obeznany w stęskich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje miejsca od 1 października w prywatnym domu lub w hotelu. Prosi o trzebabyjących kucharza o bliższe wiad. Filisier J. Bandurski 10 Com. z Pocz. Inf. Regim. Nr. 19 Hirschberg in Silesii.

Służący,

kawaler. poleca się przez agencję Fontowicza w Poznaniu, w Bazarze.

Poszukuje się zaraz rządzcy

do samodzielnego zarządzania majątkiem Król. pols., posiadającego dobre świadectwo w wieloletniej praktyce w większym majątku w WKs. poznańskim lub na Silesii. Wynag. to magalna jest kaucya od 1000 do 1500 tal. Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectwa Eksp. Dzien. Pozn. p. lit. W. W. 4411.

EMONOM,

żonaty, bez familii, młody, energ., posiadający dobre świadectwa i rekom., którego żona jest na gospodar. kobiecim, nie wstydząc się soka pensya, poszukuje miejsca od 1go października. Lask. oferty uprasza przesłać p. H. S. Pozań, poste restante.

W sobotę dn. 14 września rb. pierwsza kolacya

z kiesz. złożona, z premii. Początek o rzeniuem godziny 1/2. F. W. Mewes, kawiarnia i restauracya.

Table with columns: BERLIN, 12 września. Niemieckie papiery, Prusk. poz. ukonsolid., Oblig. długu państwa, Listy zastawne wschodnio-pruskie, Akcy bankowe, Wrocław. bank dyskont., Niemiecki bank hyp. w Meiningen, Stowarz. dyskontowe, Gotajski bank kredyt., Kwieckiego i Sp. bank, Meinigski bank kredyt., Austr. zakład kredyt., Poznański bank prow., Bank Rzeszy niemieckiej, Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe, Śląskie stowarz. bank., Berliński kantor drzew., Stowarzyszenie immol., Dortmund Union, Huty Hoerder, dito Laura, dito Lauchhammer, dito Marienhütte, dito Redenhütte, Berlin. Passage, Bergsko-marchijska, Berliński-zgorzelicka, dito szczecińska, Brzesko-grajewska, Galicyjska Karola Lud., Kolej Rudolfa, Marchijsko-poznańska, Górnoszlaz. kol. lit. A. C., dito lit. B., Austr.-franc. kolej pań., Austr. półn.-zachodnia, dito pol. pań. (Lomb.), Wschodnio-pruska kol. południowa, Kol. po pr. brzegu Odry, Rumuńska kolej, Rosyjska kolej państw., Starogardzko-poznań., Warszawsko-wiedeńska, Marchijsko-pozn. z pr. p., Póls. listy likwidacyjne, Ameryk. 6% poz. 1881, Ameryk. do poz. 1885, dito 5% fund. poz. 5, Ameryk. 4 1/2% fund. poz. 4 1/2, Rumuńska pożyczka, Obligacye miejskie, Szlaskie listy zastawne, Szlaskie listy rent., Akcy bankowe, Wrocł. bank dysk., Kwiecki, Potocki i Sp., Meiningki bank kred., Niemiecki bank hipot. w Meining., Wschodn.-niem. bank, Austr. zakład kredyt., Pozn. bank prowinc., Szlaskie stowarz. bank., Pożyczka państwowa, Pruska poz. ukonsolid., Dobrowol. poz. państw., Prem. poz. państw. 1855, Oblig. długu państwa, Poznańskie listy zastawne, Nowe listy zastawne, Listy rentowe poz., Prowinc. obligacye, Powiatowe obligacye, Powiatowe obligacye, Moneta w złocie, srebrze i papierach, Napoleonsdory, Imperyały, Dolary, Austrzyack. noty bank., Rosyjskie noty bank., Francuzkie noty bank., Dyskonto wekslowe, dito lombardowe, POZNAŃ, 13 września, Listy rentowe i zastawne, Pozn. listy zastawne, Nowe listy zastawne, Listy rentowe poz., Prowinc. obligacye, Powiatowe obligacye, Powiatowe obligacye, Górno-szl. lit. A. i C. ak. z., dito lit. B. ak. z., Wsch.-pruskie pol. ak. z., Kolej po pr. br. Odry akcy zakł., Starogardzko-pozn. ak. z., Brześć-graj. ak. z., Galic. kol. K. Ludw. ak. z., Kolej Rudolfa ak. z., Austr.-fr. kol. państw. ak. z., dito półn.-zach. ak. z., dito pol.-pań. (Lomb.) akcy zakł., Rumuńska kol. ak. z., Rosyjska kol. pań. ak. z., Warszawsko-wied. ak. z., Warszawsko-wied. ak. z., Amer. poz. 1882, dito 1885, Włosa renta, dito akcy tytan., dito obligacye tyt., Austr. noty bank., dito renta papierowa, Austr. renta srebrna, Polskie listy likw., Ros. listy zast. z 1870 r., dito 1871 r., Rosyjskie noty bankowe.